Dziś 6 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 144 bis Ł. — Rok 66 — Wtorek, dnia 23 czerwca 1936

Krzyż Ognisty nie pozwala się unicestwić

Pierwsze odruchy narodowych kół francuskich wobec zarządzeń rządu Bluma

Paryż (PAT) „Le Matin" donosi o aresztowaniu w pobliżu grobu nieznanego żołnierza na pl. Gwiazdy pewnej ilości osób, należących do organizacji „Croix de Feu", która urządziła manifestację, wznosząc okrzyki na cześć de la Rocque i „Croix de Feu".

Milhuza (PAT) Pomiędzy grupą 100 członków „Croix de Feu" a organizacjami lewicowemi, doszło do starcia, w czasie którego kilka osób odniosło ranyż Aresztowano dwóch członków „Croix de Feu".

W Amiens wywiązała się bójka pomiędzy 200 strajkującymi robotnikami a członkami rozwiązanej organizacji „Jeunese Patriotes". Policja była zmuszona do interwencji. Spokój został wkrótce przywrócony.

W St. Etienne wywiązała się bójka pomiędzy sprzedawcami „Action Francaise" a sprzedawcami dziennika komunistycznego. Kilka osób zostało pobitych.

Paryż (PAT) W niedzielę rano doszło do drobnych incydentów.

Grupa młodych ludzi, należących do lig prawicowych, manifestowała na stopniach kościoła St. Lambert, śpiewając Marsyljankę. Grupa zwolenników „frontu ludowego" zaintonowała międzynarodówkę. Doszło do starcia, które jednakże zakończyło się bez poważniejszych następstw.

W wielu punktach miasta wywiązały się bójki pomiędzy sprzedawcami gazet różnych odcieni.

Zagranica o sytuacji francuskiej

Paryż (PAT) Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat prezydjum rady ministrów: Jeden z niedzielnych dzienników angielskich ogłosił kilka artykułów pod następującemi tytułami: „Francja i Belgja zdążają ku rewolucji", „Okropne sceny", „Bunt, rzeź, nędza...", „Turyści w obawie o własne życie".

Rząd francuski nie może pozwolić na ogłaszanie w kraju zaprzyjaźnionym takich kłamstw, nie zgłaszając niezwłocznie energicznego protestu. W ciągu ostatnich tygodni w Paryżu nie było ani żadnych okropności, ani scen gwałtu, nie było również we Francji żadnego powstania. Rząd francuski jest przekonany, iż podobne nadużycia prasy nigdzie nie spotkają się z bardziej surową oceną, niż właśnie w wielkiej Brytanji.

Strajki wygasają

Paryż. (PAT) Ruch strajkowy wygasa w całym kraju. W Pas-de-Calais robotnicy rolni powrócili do pracy.

W Marsylji oczekiwane jest zakończenie strajku pracowników hotelowych, którzy prawdopodobnie jutro przystąpią do pracy. Delegaci pracowników i właścicieli wielkich magazynów w Paryżu przyjęli decyzję arbitrażową ministra spraw wewnętrznych.

Na prowincji doszło do porozumienia pomiędzy właścicielami i pracownikami omnibusów i tramwajów. W Bordeaux zakończył się strajk w rafinerjach nafty i w rzeźniach.

W Paryżu strajkowało około 30 procent pracowników w wędliniarniach, ale w większości tych zakładów już zawarto układy, gwarantujące zakończenie konfliktu.

W Lille zakończył się strajk drukarzy, którzy we wtorek przystąpią do pracy.

Minister spraw wewn. Salengro wydał w nocy decyzję arbitrażową w konflikcie w wielkich magazynach. Pracownicy przystępują do pracy w poniedziałek rano. Ogółem magazyny objęte strajkiem zatrudniały 26.000 pracowników.

Pływacy z Brazylji przybyli już na Olimpjadę



Brazylijscy olimpijczycy pływacy. Od lewej: Benvenuto Nunes, Aluizio Lage, I. Moraes, M. da Rocha Villar.

Położenie w Kownie

Ryga. (PA.) Donoszą z Kowna, że strajk i starcia z policją były o wiele poważniejsze, niż to podawała prasa. Dnia 18 bm. całe prawie miasto przez 8 godzin było w rękach robotników, którzy wznosili barykady. Policja była bezsilna wobec ogromnej liczby demonstrantów i opanowała sytuację dopiero po krwawych starciach i po podniesieniu mostów, co uniemożliwiło robotnikom przedmieść przedostać się do centrum miasta. Rząd nie chciał skorzystać z pomocy wojska, bo nie miał do niego zaufania. Aresztowano wielu socjal-demokratów.

Sejm wyłącznie litewski

Ryga. (PAT.) Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" donosi, że komisja wyborcza ogłosiła listę posłów, wybranych do sejmu. Jedyni kandydaci żydowscy Goldberg i Rubinsztajn, wystawieni przez samorząd, nie weszli do sejmu. Z tego powodu wśród mniejszości żydowskiej panuje silne rozgoryczenie. Również inne mniejszości nie będą miały swych przedstawicieli. Skład sejmu w ten sposób jest jednolity, złożony wyłącznie z członków partji tautininków.

Liga popierania turystyki

Zakopane. (Tel. wł.) W niedzielę odbyła się w Zakopanem doroczna konferencja rady głównej Ligi popierania turystyki.

Tematem obrad konferencji było sprawozdanie z działalności za rok 1935 i uchwalenie planu prac na najbliższy okres.

Z ważniejszych uchwał powzięto m. in. uchwałę odnośnie przystąpienia do budowy domu turystycznego w Warszawie wspólnie z miastem, z udziałem 100 tys. zł, dalej budowy kolejki wąskotorowej nad jeziorem Narocz wspólnie z P. K. P. oraz wspólnie z Państwowym Urzędem W. F. dokończenie budowy wielkiego domu turystycznego w Sławsku kosztem 90.000 zł.

W Palestynie

Jerozolima. (PAT) W pobliżu Naplus urządzono zasadzkę na patrol angielski. Żołnierz brytyjski został zabity. Arabowie, którzy dali do patrolu szereg strzałów, zbiegli.

Jerozolima. (PAT.) Wybuch dynamitu zniszczył część przewodów wodociągowych w pobliżu Jerozolimy, przy szosie, prowadzącej do Jaffy. Sądzą, że wybuch nie wywoła poważniejszych zakłóceń w zaopatrywaniu Jerozolimy w wodę.

Pogrzeb Gorkiego

Moskwa. (PAT) W sobotę o g. 18 na placu Czerwonym odbył się uroczysty pogrzeb Maksyma Gorkiego. — Urnę z prochami z domu związków zawodowych na plac Czerwony nieśli członkowie rządu i partji, m. in. Stalin. Przemawiali z mauzoleum Lenina: Mołotow, Dymitrow, Aleksy Tołstoj i André Gide. Podczas zamurowywania urny w ścianie mauzoleum dano z dział strzały honorowe. Na urnie złożono wieńce od rządu francuskiego i od prezydenta Masaryka. Plac Czerwony był wypełniony głów nie wojskiem. Przeważały formacje wojskowe ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych. Delegacje poszczególnych organizacyj stały na drugim planie. W ciągu dwóch dni odwiedziło prochy Gorkiego ok. 700.000 osób.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasador francuski Noel powrócił do Warszawy i został przyjęty przez min. Becka.

Trocki na usługach Kominternu

Rewelacje paryskiego dziennika „Le Jour" — Trocki od szeregu lat prowadzi akcję wywrotową w Europie, wypełniając ściśle rozkazy Moskwy

Paryż (PAT) „Le Jour" zamieszcza rewelacyjny artykuł odsłaniający kulisy akcji komunistycznej we Francji, a w szczególności wykazujący niezbicie istnienie ścisłej łączności pomiędzy zwolennikami Trockiego i Kominternem.

Te fakty ujawnione przy obserwowaniu działalności grupy trockistów w Pradze, której szef niejaki Meichler nawiązał kontakt z Bucharinem już w czasie jego podróży do Pragi. Wkrótce potem na konto bankowe Meichlera wpłynęły znaczne sumy, rzekomo pochodzące od trockistów amerykańskich, a w rzeczywistości wpłacone przez bank szwajcarski, którym zazwyczaj posługuje się Komintern.

Na podstawie przedsięwziętych w Pradze poszukiwań, okazało się, że **Trocki pracuje w Europie, zgodnie z poleceniami wydawanemi mu przez Komintern.** Fakt ten potwierdza analiza stanu majątkowego Trockiego, który ma o wiele większe sumy niż te, jakie mogły pochodzić z jego dochodów publicystycznych. Już w r. 1932 posiadał w Konstantynopolu w „Deutsche Bank" konto w wysokości 100.000 funtów tureckich i rozporządzał ponadto rachunkiem bieżącym w „Banco di Roma", oraz kontem w jednym z banków amsterdamskich, gdzie posiadał on ponadto safes.

Trocki ściśle wykonuje polecenia Kominternu, posługując się w tym celu Meichnerem na terenie Pragi, a niejakim Zellerem w Genewie. Od czasu zawarcia paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Sowietami a Francją i Czechosłowacją, Komintern powierzył Trockiemu kierownictwo jednego z najbardziej czynnych i odpowiedzialnych **odcinków propagandy komunistycznej.** Dla zamaskowania tego stanu rzeczy rozpowszechniono pogłoski na temat istnienia „czwartej międzynarodówki" pod kierownictwem Trockiego. W istocie jest to tylko jedna z form organizacyjnych „trzeciej międzynarodówki" a ma na celu prowadzenie propagandy komunistycznej przedewszystkiem we Francji i Czechosłowacji.

Gra Kominternu jest w tym wypadku jasna. Trockiści wykonują obecnie najbardziej niebezpieczną pracę rewolucyjną. Ostatnie wydarzenia we Francji i trudności na jakie napotkał rząd Bluma, w chwili gdy miał opanować ruch strajkowy, są najlepszą ilustracją działalności Kominternu.

Obecnie rzekomi trockiści tworzą we Francji grupy milicji robotniczej i zakładają tajne składy broni. Akcją tą kieruje niejaki Marceli Marinet. **Ponadto rozwijają** ożywioną działalność **w kolonjach francuskich,** a zwłaszcza wśród wojsk tubylczych.

Nowe kobiece rekordy Polski

Pabjanice. — Na zawodach lekkoatletycznych w niedzielę Jadwiga Wajsówna uzyskała w rzucie dyskiem wynik lepszy od dotychczasowego swego rekordu Polski rzutem 45,77 m. Również Kwaśniewska ustaliła nowy rekord Polski w oszczepie wynikiem 43,09 m.

ŁKS. zwyciężył Legję 2:1 (1:0)

Warszawa. — Do niedzielnego spotkania wystąpili wojskowi z Nawrotem, który po dłuższej przerwie pokazał się na boisku. Goście łódzcy grali bez Gałeckiego i w pełni zasłużyli na zwycięstwo. Gra była ciekawa i pierwsza połowa minęła pod znakiem przewagi ŁKS, dla którego bramkę w tej części gry zdobył już w piątej minucie Król. Po przerwie wynik podwyższył dobrze usposobiony Lewandowski, w 16 min. Później zaczęła przeważać Legja, zdobywając jedyną bramkę przez Rajdka. Sędziował p. Kuchar.

Pogoń — Warta 4:1

Lwów. — Mimo tak wysokiej porażki, Warta pozostawiła we Lwowie doskonałe wrażenie. Poznańczycy nie mieli w drużynie słabych punktów i byli zasadniczo drużyną lepszą. Słabo grał natomiast Matyas w drużynie Pogoni. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zimmer dwie, Niechcioł i Matyas po jednej. Bramkę dla Warty zdobył Scherfke na kilka minut przed końcem meczu. Widzów około 4000, sędziował p. Bergthal.

Dąb — Śląsk 2:1

Katowice. — Zasłużone zwycięstwo odniósł benjaminek ligowy, który przeważał nad drużyną Śląska ambicją i szybkością. Goście zawiedli przedewszystkiem w linji ataku, zdobywając jedyną bramkę przez Godę. Dla Dębu bramki zdobyli Kessner i Hołota. Sędziował p. Schneider.

Tabelka

1.	Ruch	13 p.	(8, 27:16)
2.	Wisła	11 p.	(8, 12:9)
3.	Pogoń	10 p.	(9, 19:14)
4.	Garbarnia	10 p.	(8, 13:10)
5.	Warta	8 p.	(9, 21:20)
6.	Warszawianka	8 p.	(8, 14:14)
7.	Ł. K. S.	7 p.	(9, 20:21)
8.	Śląsk	7 p.	(9, 11:17)
9.	Legja	6 p.	(9, 11:15)
10.	Dąb	6 p.	(9, 14:26)

Wyniki olimpjady katolickiej młodzieży w Wiedniu

Jak już donosiliśmy w obszernej korespondencji z Wiednia, odbyły się tam międzynarodowe igrzyska sportowe, zorganizowane przez międzynarodową katolicką unję gimnastyczna, mającą swoją siedzibę w Paryżu. Igrzyska takie odbywają się co dwa lata. W bież. roku ich przeprowadzenie powierzono katolickiemu związkowi gimnastycznemu Austrji. Trzeba przyznać, że Austrja wywiązała się ze swego zadania wspaniale. Pomijając w tej chwili kwestję przyjęcia gości i drużyn zagranicznych, podkreślić należy wręcz wspaniałą organizację igrzysk. które w ciągu trzech dni mimo tłumnego udziału zawodników (około 1500 startujących w zawodach i 10 000 w pokazach) przeprowadzono sprawnie na wielkim stadjonie w Praterze. Finałowym rozrywkom przypatrywało się około 50 000 widzów.

W olimpjadzie młodzieży katolickiej, jak imprezę nazwano, brali udział zawodnicy Francji, Holandji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Węgier i Austrji. Kilka innych państw, w tem i Polska, były reprezentowane przez delegacje i poczty sztandarowe.

Program olimpjady przewidywał ćwiczenia gimnastyczne i zawody lekkoatletyczne. Bodaj, że największy nacisk położono na gimnastykę tak na przyrządach, jak i wolną. Trzeba przyznać, że reprezentacje poszczególnych państw, wybitnie zasilone zawodnikami przewidzianymi na olimpjadę w Berlinie, były doskonale przygotowane. Najlepiej wypadli Węgrzy. Ich pokazy gimnastyki na przyrządach, niezwykle trudne technicznie, bardzo efektowne w swej karkołomności i zachwycające łatwością wykonania, przyjmowane były burzą oklasków. — Szczególnie celowali w ćwiczeniach na kole, w których byli bezwzględnie najlepszymi uczestnikami turnieju. Szwajcarzy byli świetnymi w ćwiczeniach na koniu, a Austrjacy, choć dysponowali bardzo młodziutkimi gimnastykami, bardzo dobrze wypadli w ćwiczeniach na drążkach i stole. W podanej kolejności jury przyznało też miejsca w gimnastyce na przyrządach.

W gimnastyce wolnej znów Węgrzy byli najlepszymi. Startowali tutaj jednak poza konkursem. Pierwsze miejsce przypadło w udziale Austrji (było w tem nieco kurtuazji dla sympatycznych gospodarzy) przed Francją, dysponującą zawodnikami bardzo elastycznymi i dlatego pięknie wykonującymi ćwiczenia, oraz Czechami, którzy zdystansowali niesłusznie zgrabniejszych Szwajcarów. Widziałem niedawno Sokołów śląskich i poznańskich „przy pracy". Gdyby byli w Wiedniu, mogli się znaleść w pierwszej trójce wymienionych państw. Dla Polaków przeciwnikiem, którego byłoby trudno pokonać, byliby jedynie Węgrzy. Oni stanowili bowiem ekstraklasę.

W lekkiej atletyce natomiast Węgrzy nie odegrali żadnej roli. Tutaj batalja rozegrała się między Francją i Szwajcarją, oraz naciskającą ich Austrją, przed Holandją i Czechosłowacją, które, choć zajęły kilka miejsc, to jednak wybitniejszej roli nie odegrały. Wśród zawodników było kilku, zaliczonych w swoich państwach do grupy olimpijskiej. Najpopularniejszym był francuski murzyn Bourron, niedawno odkryta „gwiazda", po której Francja wiele sobie obiecuje. Jest to zawodnik wszechstronny i utalentowany, lecz jeszcze zupełnie dziki stylowo. Posiada jednak ogromne możliwości. Jego wyniki finałowe nie są pierwszej marki, był on jednak za bardzo eksploatowany i w końcu nawet murzyńskie muskuły wypowiedziały posłuszeństwo. Po biegu w pięcioboju na 400 m zemdlał po dojściu do mety. — Z innych zawodników wymienić warto Petit (Francja) i Pedretti oraz Schnydera (Szwajcarja), średniodystansowców, którzy nie wysilając się, uzyskiwali wcale dobre wyniki. Szwajcarzy jadą z całą pewnością na olimpjadę berlińską, gdzie najwięcej obawiają się Kucharskiego. Podobno u siebie na treningu biegają stale poniżej 1:55 s. Tak przynajmniej twierdzili ich ziomkowie.

Dobry jest olimpijczyk austrjacki Fischer (długie dystanse) oraz oszczepnik Bucher, który wynikiem 62.82 ustanowił nowy rekord Austrji. Nam oczywiście „tak" wynik już nie imponuje. Ponieważ w niektórych konkurencjach, szczególnie biegowych, startowało do 100 zawodników (wolno było zgłosić dowolną ilość), zawodnicy by dojść do finałów, musieli przejść przez ostre sito eliminacyj. Dlatego też niejednokrotnie w przedbojach wyniki były lepsze, aniżeli w finałach, temwięcej, że zawodnikom dokuczał szalony upał.

Wyniki w finałach uzyskano następujące:

100 m — 1. Guilbaud Francja 11 s. 2. De Lange Holandja o dłoń. 200 m — 1. Decoudin 23.5, 2. De Lange 23.6. 400 m — 1. Meyer Szwajc. 52.9 (w przedbiegu 50.8). 2. Geisinger Szwajc. 53.9. 800 m — 1. Petit Fr. 1:57.5 (wygrane lekko wskutek absencji Szwajcarów) 2. Osterver Hol. 2:01.4 (rek. Holandji). 1500 m — 1. Schnyder Szw. 4:07.1. 2. Fischer Austr. 4:07.3 (niespodziewana porażka faworyzowanego Austrjaka) 3000 m — 1. Fischer Austr. 8:56.4, 2. Maillard Fr. 9:06. 400 m płotki — 1. Kubecek Czech. 61.5, 2. Jarischko i Prihoda Austr. 63.2 (reszta zdyskwalifikowana za przewrócenie płotków — była to najsłabsza konkurencja). Sztafeta szwedzka — 1. Szwajcarja 2:01.4, 2. Francja.

Skok w wyż: 1 Schäfer Austr. 1.75, 2. Fuga Cz. 1,75. W dal: 1. Bourron Fr. 6.88 (w próbnych miał wszystkie skoki powyżej 7 m, jeden nawet 7.46 — w finale 5 razy przekroczył, uzyskując wynik ostatnim ostrożnie wykonanym skokiem), 2. Geisinger Szw. 6.31; o tyczce: 1. Deschampf Hol. 3.40, 2, 3, 4 Geisinger Szw. oraz Dobscha i Haunzwickel Austr. 3.30; trójskok: 1. Nemec Cz. 12.64, 2. Hostka 12.44 (reszta nie uzyskała wymaganego minimum 12 m).

Rzuty dyskiem: 1. Probst Fr. 41.14, 2, Metzger Szw. 40.60; kula: 1. Bourron 13.36, 2. Probst Fr. 13.30; oszczep: 1. Bucher Austr 62.82 (nowy rekord Austr.). 2 Wurmhöringer A. 52.90.

W pięcioboju 1. Bourron Fr. 3.550 pkt., 2. Metzger Szw.; (wyniki Francuza Bourron — 100 m — 11.2, kula — 13.54, skok w wyż — 1.70, w dal — 6.68) powtórzyła się historja ze skokami indywidualnemi (400 — 54.2).

W dziesięcioboju wyniki były słabe. Zwyciężył Willy Austr. 5027 pkt., przed Bucherem Austr., Meurissem Fr. i Leselem Austr.

W ramach olimpjady rozegrano osobne spotkanie Szwajcarja — Austrja przy wielkiem zainteresowaniu przybyłych gości i licznie reprezentowanych Austrjaków. — Zwyciężyła Szwajcarja 56 i pół — 47 i pół pkt.

Kraków — Beograd 2:2

Kraków. — Jugosłowianie byli drużyną szybszą i lepszą technicznie od reprezentacji krakowskiej i zasłużyli raczej na zwycięstwo. U gospodarzy najlepszą częścią drużyny była pomoc, podczas gdy atak zupełnie nie zadowolił. Obie bramki dla Jugosłowian zdobył najlepszy na boisku Sekulic, dla Krakowa zaś Woźniak i Chabowski. Sędziował p. Lustgarten.

Jędrzejowska mistrzynią

Londyn. (Tel. wł.) W finale mistrzostw Queens Clubu Jędrzejowska pokonała Angielkę Noel 6:2, 6:4. W grze mieszanej Jędrzejowska z Anglikiem Hare uległa Amerykanom Fabjan — Budge 6:3, 3:6, 0:6.

KOLARSTWO

W Łodzi ze startem w parku Wolności w Pabjanicach odbył się wyścig kolarski na 100 km, zorganizowany przez ŁOZK dla kolarzy, którzy uczestniczyli w mistrzostwach województwa łódzkiego. Wyścig miał na celu uzyskanie lepszych czasów niż te, które uzyskano w mistrzostwach. Jak przewidywano, próba niezupełnie się powiodła, albowiem poprawa była bardzo minimalna i wynosiła 2 minuty i kilka sekund. Zasadniczy finisz rozegrał się między czterema zawodnikami na 200 m przed metą. Zwyciężył po brawurowym finiszu Kołodziejczyk (Wima) 3 godz. 03:03.14, w odstępach czasu o 0,2 sek. przybyli trzej kolarze: drugi Jaskulski (W), trzeci Szyc (W), czwarty Stolarczyk (ŁKS). Dalsze miejsca zajęli: Świątkowski (Zj), Szmidt (ŁTK) i Leśkiewicz (W). Piątym był Wójcik, lecz za używanie pomocy przesunięty został na ostatnie miejsce. Publiczności bardzo dużo, organizacja dobra.

LEKKA ATLETYKA

Lekkoatleci amerykańscy są we wspaniałej formie, jak to wykazały mistrzostwa uniwersyteckie w Chicago. W szczytowej formie znajduje się zwłaszcza Jasse Owens, który w biegu na 100 m zwyciężył w czaie 10.2, co stanowi rekord świata. Wyczyn ten nie zostanie prawdopodobnie uznany wskutek silnego wiatru. — Owens zwyciężył na 200 m w czasie 21.3, 220 y przez płotki 23.1 oraz w skoku w dal 7.896 m. Nowy rekord w dysku ustalił Tenneth Carpenter 52.73; Alton Terry ustalił nowy rekord w oszczepie 68.93.

Nowy rekord świata ustaliła żeńska sztafeta niemiecka na zawodach w Kolonji 4×100 m wynikiem 46.5.

NARCIARSTWO

Narciarski bieg zjazdowy. Na resztkach dużego płatu śnieżnego, zalegającego północne stoki Beskidu, odbył się w niedzielę bieg zjazdowy zorganizowany przez Harcerski Klub Narciarski w Zakopanem. Startowało 10 zawodników i 3 zawodniczki. Trasa miała 400 m długości i biegła spod szczytu Beskidu do Kotła Kasprowego. Zwyciężył M. Zając w czasie 66 sek., drugi Jankowski — 68,5 sek. W biegu pań pierwsze miejsce zajęła Z. Malczewska.

PŁYWANIE

Mistrzostwa okręgu łódzkiego odbyły się w sobotę i niedzielę w pływalni ŁKS. Zapowiedziano kilkudziesięciu uczestników, tymczasem na starcie stanęło zaledwie 18 zawodniczek i zawodników. Generalny sukces odniósł ŁKS, który we wszystkich konkurencjach zajął pierwsze miejsca, bijąc kilka rekordów okręgowych, a mianowicie: 200 m klas. Günter 3:15.2, 100 m dow. Elsner 1:07.5, 400 m dow. Elsner 6:07.4, 100 m klas, Kowalska 1:48.8 i 200 m klas. Kowalska 3:50.8. Dalsze rekordy ustalono w sztafetach. Na marginesie wspomnieć należy o dziwnem zachowaniu zawodników Makabi, którzy w pewnej chwili wnieśli okrzyk w języku żydowskim. Jak nam wiadomo, w myśl przepisów Polskiego Związku Pływackiego tego rodzaju wypadki na zawodach oficjalnych, jakiemi są mistrzostwa okręgowe, nie są dopuszczalne i ŁOPZP powinien wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. W niedzielę zebrało się publiczności 800 osób, organizacja była bez zarzutu.

PIŁKA NOŻNA

Mistrzostwo klasy A Pomorza. WKS Gryf (Toruń) — Kabel Polski (Bydgoszcz) 3:1 (1:0).

Polonja (Bydgoszcz) — KPW (Grudziądz) 2:1 (1:0).

W finale o trzecie miejsce w mistrzostwach Niemiec, Schalke 04 wobec 12 tys. publiczności, pokonał w Berlinie Vorwaerts Rasensport (Gliwice) 8:1 (3:0).

Szwecja pokonała w Sztokholmie Szwajcarję 5:2 (2:0).

TENIS

Bydgoski K. S. bije K. S. Gdynia 7:0. W niedzielę rozegrany został w Bydgoszczy — w ramach rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski — mecz tenisowy Bydgoskiego Klubu Sportowego przeciw Klubowi Sportowemu Gdynia. Wynik 7:0 dla tenisistów bydgoskich. Rezultaty: Ks. Tłoczyński (B) i Pomierzyński (G) 6:0, 6:1; Sioda (B) — Palica (G) 6:1, 6:1; Ks. Tłoczyński (B) — Palica (G) 6:1, 6:1; Letowicz (B) — Pomierzyński (G) 6:1, 6:4; Bielawska (B) — Raymanowa 6:0, 6:1; gra podw. panów: Tłoczyński — Letowicz (B) i Pomierzyński — Palica (G) 6:0, 6:2; gra mieszana: Bielawska — Tłoczyński (B) i Wojciechowska — Palica (G) 6:2, 6:0.

O mistrzostwo drużynowe. W sobotę i niedzielę odbył się w Krakowie ćwierćfinałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie, w którym Cracovia pokonała miejscowy AZS 4:3, kwalifikując się do półfinału z Lwowskim K. T.

IFC Nürnberg mistrzem Niemiec. Wobec wypełnionego do ostatniego miejsca stadjonu w Berlinie odbył się finał o mistrzostwo Niemiec, w którym spotkały się drużyny IFC Nürnberg i Fortuna Düsseldorf. W normalnym okresie gry wynik był nierozstrzygnięty 1:1 i dopiero po dwóch przedłużeniach, w ostatnich 30 sek. gry, niespodziewaną bramkę z przeboju zdobył Gutzner. (Tel. wł.)

Katastrofa w kopalni

Sevilla. (PAT) W kopalni węgla w Villanueva nastąpił wybuch gazów, powodując śmierć 12 górników, 4 górników jest ciężko rannych.

Zebranie S. N. na Bałutach

Łódź, 22. 6. — W sobotę, 20 czerwca odbyło się przy ul. Krawieckiej zebranie Stronnictwa Narodowego dzielnicy Bałuty przy udziale przeszło 700 osób. Na zebraniu przemawiali koledzy Dembiński, Czernik, Belka i kpt. rez. Grzegorzak, którzy wygłosili aktualne referaty n. t. chwili obecnej.

Mówców nagradzano burzą oklasków, a zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i „Pieśni bojowej" oraz okrzykami na cześć Obozu Narodowego i jego przywódców.

RWD-13 w Barcelonie

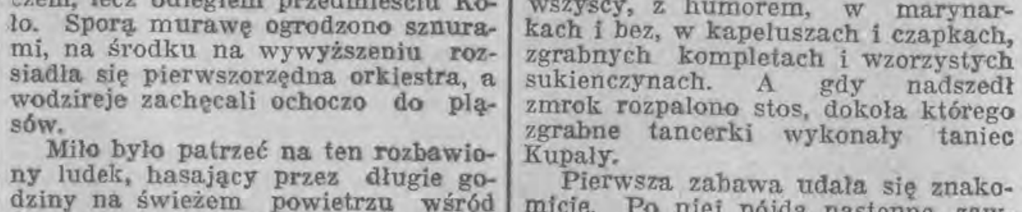
Barcelona. (PAT). Po raz pierwszy na lotnisku w Prat de Llobregat wylądowała polska awjonetka turystyczna „RWD-13", własność aeroklubu poznańskiego. Załogę stanowią kpt. Kropiński, dr. Kajkowski i kpt. Zbrowski. Lot do Barcelony odbył się szczęśliwie, z wyjątkiem straty kilku dni z powodu fatalnych warunków atmosferycznych w Bawarji. Trasa powrotna prowadzi przez Włochy.

Komunikat meteorologiczny

Komunikat meteorologiczny z dnia 21 czerwca 1936 r. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 14-ej.

Na całym niemal obszarze Polski trwała pogoda nagół słoneczna i ciepła przy słabych lub umiarkowanych wiatrach ze wschodu; miejscami jednak utrzymywało się zachmurzenie duże i przepadywały deszcze, często w towarzystwie burz. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 17 st. w Kaliszu, 18 w Kielcach, 19 w Dziewieniszkach, 20 w Cieszynie, 21 w Warszawie i Lwowie, 22 w Łodzi, 23 w Brześciu nad Bugiem, 24 st. w Bydgoszczy, 25 w Poznaniu i Wilnie, a 26 w Zbąszyniu i Pohulance.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 22 czerwca b. r.: Nagół dość pogodnie i ciepło. Miejscami burze i przelotne deszcze. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry, głównie z kierunków wschodnich.



Stare kroniki Warszawy głoszą o pięknych zabawach, jakie każdego lata odbywały się poza miastem. Musiało to być wesołe zabawy, jeżeli teraz postanowiono wrócić do tego starego zwyczaju.

Ubiegłej niedzieli zorganizowano pierwszą zabawę ludową w malowniczem, lecz odległem przedmieściu Koło. Sporą murawę ogrodzono sznurami, na środku na wywyższeniu rozsiadła się przewspaniała orkiestra, a wodzireje zachęcali ochoczo do pląsów.

Miło było patrzeć na ten rozbawiony ludek, hasający przez długie godziny na świeżem powietrzu wśród drzew i zieleni. Cały zastęp wychowawców fizycznych i freblanek zajęło się dziećmi i młodzieżą, organizując wesołe gry, biegi na szczudlach i tańce ludowe. A na drugiej części sporego placu urządzono — pod nazwą „Stara Warszawa" — zabawę z atrakcjami dla dorosłych. Wpierw ktoś przemówił staropolskim stylem, pięknie opowiadając, jak to ochoczo bawili się nasi przodkowie i zachęcając, aby wejść w ich ślady. Ledwie skończył, ruszył do oberka barwny korowód w dawnych strojach mieszczańskich. Z przyklękaniem, z hołubcami. Potem mazur w kontuszach, odtańczony przez zespół „Tacjanek". I tak coraz to inny taniec. Tańczą wszyscy, z humorem, w marynarkach i bez, w kapeluszach i czapkach, zgrabnych kompletach i wzorzystych sukienczynach. A gdy nadszedł zmrok rozpalono stos, dokoła którego zgrabne tancerki wykonały taniec Kupały.

Pierwsza zabawa udała się znakomicie. Po niej pójdą następne, zawsze na innem przedmieściu. Tysiące osób nietylko zabawi się ochoczo, ale pozna zarazem piękne tańce narodowe i nasze stare obrzędy. Będą to godziny wytchnienia, ucieczki od trosk, stęchłych mieszkań w suterynach i zgubnych bufetów w knajpach.

A—Z.

Nowa osobliwość Zoologu w Poznaniu

Urodził się młody lew morski

W dniu 18 bm. urodził się w zwierzyńcu w Poznaniu młody lew morski (Eumetopias californianus).

Przychówek ten jest wielką rzadkością, bowiem narodziny młodych u płetwonogich zdarzają się bardzo rzadko w zwierzyńcach. Stąd też pracownicy poznańskiego Ogrodu Zoologicznego są dumni, że ich Zoolog wstąpił w szeregi tych zwierzyńców, które mogą się poszczycić tak rzadkim przychowkiem.



Młody lew morski wraz z matką, najnowszy przychówek Zoologu w Poznaniu. (Fot. Zbigniew Zielonacki, Poznań)

Kogut z 5-metrowym ogonem



Cesarz japoński odznaczył ostatnio medalem Niebieskiej Wstęgi znanego w Japonji hodowcę kogutów S. Komi'ego. Wypadki nadawania odznaczeń nie są częste w Japonji, ale też zasługi Komi'ego — jak twierdzą dzienniki japońskie — są niezwykłe. P. Komi jest hodowcą kogutów w miejscowości Osio-Mura, prowincji Tosa, leżącej na południu wyspy Sikoku. Jest on posiadaczem tylko kilkunastu kogutów i kur, lecz są to okazy jedyne w całym świecie. Osobliwością tych kogutów, tak zwanych „onagadori" jest długi ogon, dochodzący u niektórych okazów do 5 metrów długości.

Pochodzenie tego osobliwego gatunku ptactwa domowego jest dotychczas nieznane. Niektórzy znawcy twierdzą, że hodowlą długoogoniastych kogutów zajmowano się przed wiekami w Korei i że stamtąd właśnie Japończycy sprowadzili kilka sztuk do swego kraju. Faktem zaś jest, stwierdzonym przez dawne kroniki, że w okresie Mejreki (1655—1658) znanym w Tosa hodowcą tych kogutów był sołtys wioski Sinołara, Takeci Riemon. Odstępował on ogony kogutów po słonej cenie dajmjowi Jamano-uci-emu dla ozdoby proporców i włóczni jego wojowników. Ogólnie też przypisuje się Riemon'owi, że to jemu udało się wyhodować pierwszego koguta onagadori, a pierwszy okaz miał powstać ze skrzyżowania bażanta (jamadori) ze zwykłym, podwórzowym kogutem. Z początku ogony były pstre, później szare, czarne, aż dopiero w okresie Mejdzi (1868—1911) wyhodowano koguta, który posiadał tylko biały ogon. Obecnie w całej Japonji znajduje się kilkanaście zaledwie sztuk tych niezmiernie cenionych kogutów. W 1922 r. zastosowano wobec nich ustawę o ochronie przyrody i od tego czasu hodowcy ich otrzymują znaczne subsydja ze skarbu państwa. Największa farma hodowlana znajduje się nadal, podobnie jak przed wiekami, w prowincji Tosa.

Ogon jednorocznego koguta posiada 70 cm długości, w drugim roku 180 cm, a w trzecim dwa metry 70 cm. W dalszych latach pióra wydłużają się mniejwięcej o 70 cm z każdym rokiem i dochodzą zwykle do długości czterech metrów, a bardzo rzadko do pięciu lub sześciu. Są to już wyjątkowe okazy.

Kogut posiada przeciętnie 15—24 piór które się nie łamią i nie wypadają. Trzeba je jednak troskliwie pielęgnować. I tu należy podkreślić niezwykłą cierpliwość hodowcy. Koguta umieszcza się na wysokiej gałęzi lub żerdzi, w klatce, tak zbudowanej z deszczułek, że ptak może wychylić ponad nią tylko głowę. Ogon jednak zwisa swobodnie przez otwór w podłodze klatki, zabezpieczony przed zanieczyszczeniem specjalną podpórką. Hodowca codziennie rano znosi koguta na ziemię, owija jego ogon dokoła ręki i w ten sposób spaceruje z nim przez pół godziny. Na łące, gdzie są usunięte wszelkie przeszkody, kamienie czy gałęzie, zezwala się kogutowi samemu na przechadzkę. Raz w tygodniu następuje „pranie" piór ogona w ciepłej wodzie. Wybiera się zwykle słoneczny dzień, gdyż po kąpieli kogut musi dokładnie wysuszyć się na dachu, lub na przygotowanych w tym celu deskach. Koguty karmi się małemi rybkami, podobnemi z wyglądu do węgorza, niełuszczonym ryżem i zieleniną, przyczem daje się im poddostatkiem wody.

Kura onaga-dori nie posiada tej wspaniałej ozdoby, którą ma kogut. Jej ogon dochodzi najwyżej do 40 cm długości. Znosi ona na wiosnę i jesienią 30 jaj, które wysiaduje pospolita kura.

Długoogoniasty kogut jest nielada chlubą japońskich hodowców. Niemniejsze, lecz już nie tak efektowne jest przeciwieństwo w tej hodowli, mianowicie kogut t. zw. „Udzura-ciabo", który zupełnie nie posiada ogona.

M. Babiński.

7000 mil pod wodą

Przepowiednie sławnego powieściopisarza francuskiego Jules Verne'a sprawdzają się jedna po drugiej. Dzisiaj już wiemy, że podróż dokoła świata możliwa jest nietylko w osiemdziesięciu dniach, jak to w intucji poetyckiej przewidywał Verne, lecz w czasie daleko krótszym. — Niebawem doczeka się realizacji inna fantastyczna przepowiednia tegoż autora o podróży podwodnej na odległość siedmiu tysięcy mil. Przygotowuje się bowiem wielka ekspedycja, składająca się z licznych uczonych Rady Narodowej dla badań naukowych i Instytutu Hydrograficznego Stanów Zjednoczonych pod kierownictwem kapitana L. R. Leahy dla zbadania głębi Morza Karybskiego czyli Antylskiego.

Morze Karybskie wywodzi swą nazwę od dawniejszej ludności wysp zachodnio-indyjskich, stanowiącej plemię indjańskie, które przed przybyciem Europejczyków zaludniało całą północną część Ameryki Południowej aż do Amazonki oraz archipelag małych wysp Antylskich, później atoli ustąpić musiało przed obecnymi mieszkańcami, składającymi się z murzynów i mulatów i dzisiaj prawie że wyginęło. Morze Karybskie jest częścią Oceanu Atlantyckiego i odznacza się ogromną głębokością.

Dlatego to świat naukowy tak bardzo interesuje się jego zbadaniem, gdyż spodziewa się, że na tej drodze docieknie przyczyn licznych wstrząsów podziemnych i potężnych potoków lawy, które tak częste spustoszenia powodują na terytorjach peryferyjnych.

Ekspedycja wyruszy na specjalnie skonstruowanej łodzi podwodnej z Panamy i wyposażona jest w mnóstwo najnowocześniejszych urządzeń i aparatów technicznych. M. in. zabierze ona specjalne aparaty fotograficzne i filmowe, które działać będą automatycznie.

Na gumowym kajaku... do Indyj

W tych dniach nadeszła wiadomość z oddalonego Buchiru w Persji, że dotarli tam dwaj śmiali podróżnicy, Holendrzy, którzy postanowili odbyć podróż naokoło świata w gumowym kajaku. Tymczasem odbyli urozmaiconą przygotami podróż poprzez Rosję i Azję Mniejszą. Pomimo przebytych niebezpieczeństw, nie zmienili swego planu i zapowiadają, że udają się w dalszą podróż przez Karachi, Bombay, Kalkuttę, Sumatrę a do Nowej Gwinei w Australji. Odważni podróżnicy zamierzają opisać swą podróż, którą finansują holenderscy nakładcy.



Niemcy wydały nowy znaczek dla zagranicznych listów poleconych, wartości 42 fenigów.

Najosobliwszy dziennik na świecie

Osobliwy w swoim rodzaju jest dziennik który ukazuje się w Londynie w 30 000 egzemplarzy, ale... nie ma czytelników w sensie zwykłym tego słowa. Nie należy jednak przypuszczać, iż chodzi tu o jakiś ekscentryczny wybryk miljonera, przeciwnie, jest to pismo o poważnej treści. Dziennik ten nosi nazwę „Police Gazette"; jest wydawnictwem Scotland Yardu, w którem ukazują się codziennie informacje o przestępcach i przestępstwach popełnionych w ciągu doby we wszystkich krajach świata. Dziennik przeznaczony jest wyłącznie dla użytku dyrekcyj policyjnych w Anglji i poza nią. Osobliwy dziennik istnieje od r. 1828, a więc od przeszło stu lat. Z początku wychodził nieregularnie, co kilka dni, aż wreszcie Scotland Yard przeobraził go w pismo codzienne.

Bunt reżyserów filmowych w Hollywood

Reżyserzy filmowi, pracujący w Ameryce, podnieśli obecnie bunt przeciwko bezgranicznej władzy producentów i t. zw. kierowników produkcji, którzy usiłują zepchnąć reżyserów do roli nieomal inspicjentów, dając im do ręki gotowy scenarjusz filmowy, rozbity już na sceny i odsuwając ich całkowicie od montażu, który przy tworzeniu filmu odgrywa przecież tak doniosłą rolę. Oficjalny bunt najprzedniejszych reżyserów Hollywoodu wyraził się tem, że założyli oni własny Związek Reżyserów (Screen Directors Guild), który rozpocznie walkę o artystyczne prawa realizatorów filmowych. Prezesem nowego związku obrany został King Vidor, wiceprezesem zaś — ewis Milestone. Funkcje skarbnika objął John Ford. Wśród członków nowego stowarzyszenia znajdują się m. in. Frank Borzage, Rouben Mamoulian, Clarence Brown, Howard Hawks i in.

Kiepura przez radjo

Nielada sensacją będzie dla radjosłuchaczów całej Polski wiadomość, iż Polskie Radjo w dniach 27 i 28 bm. trensmitować będzie występy Jana Kiepury w Polsce.

Dnia 27. 6. wystąpi Kiepura w wielkim koncercie filharmonicznym, w czasie którego odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry lub solo, kilka aryj polskich i obcych oper. M. in. w programie znajdują się arje z „Halki", „Manon", „Tosci", „Turandot" itd. Koncert ten będzie transmitowany. Zaznaczyć należy, że Kiepura ofiarował swój udział w koncercie zupełnie bezpłatnie, a opłatę należną od Polskiego Radja przeznaczył również, jak i cały dochód z koncertu na Fundusz Obrony Morskiej.

W niedzielę, 28 bm., rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą mszę św. polową z Placu Marszałka Piłsudskiego, podczas której wystąpią chóry polskie przybyłe na Zjazd Śpiewaków z całego kraju i z emigracji.

Jan Kiepura odśpiewa podczas nabożeństwa dwie pieśni: „Ave Maria" Gounoda i „Pieśń duszy" — Adama. Po skończonej mszy św. i defiladzie znów wystąpi Kiepura, aby wykonać arję ze „Strasznego dworu" i pieśń popularną „Hej, flisacza dziatwo".

Cały dochód z tej imprezy również przeznaczony został na Fundusz Obrony Morskiej.

Dzięki tym transmisjom radjosłuchacze całej Polski będą mogli rozkoszować się śpiewem Kiepury, który podbił już cały świat.

Radjo w lokalach publicznych

Zagranicą we wszystkich lokalach publicznych, zwłaszcza tam, gdzie interesanci muszą dłuższy czas oczekiwać na swoją kolejkę lub załatwienie sprawy, a więc w poczekalniach kolejowych, lotniczych, autobusowych, w hallach hotelowych, restauracjach, kawiarniach, w zakładach fryzjerskich, w poczekalniach lekarzy, dentystów, adwokatów, w ogrodach publicznych, na przystaniach w zdrojowiskach — wszędzie zainstalowane są głośniki radjowe. U nas, jak dotąd bardzo rzadko spotyka się głośniki w miejscach publicznych, gdyż zainteresowani właściciele czy administratorzy tych lokali publicznych nie dbają tak o obsługę klienta jak w bardzo wielu państwach zagranicznych.

Jest to tem dziwniejsze, że właśnie w Polsce instalacja tego rodzaju jest stosunkowo niedroga, a abonament pobierany jest wedle taryfy obowiązującej dla osób prywatnych. W innych państwach abonament ten jest droższy od abonamentu dla osób prywatnych 5 do 30 razy i wynosi, zależnie od tego czy instytucje publiczne pobierają bilety wstępu od publiczności, czy nie, 3—6 zł we Francji, 2,5 do 11,5 zł w Irlandji, 3,5 do 16 zł w Afryce Południowej, około 5 zł w Estonji, od 9 do 18 zł we Włoszech, 4,5 do 45 zł na Węgrzech, od 8 do 16 zł w Rumunji, od 6 do 30 zł w Austrji, 15 zł miesięcznie w Jugosławji i t. d.

300-letni jubileusz amerykańskiego uniwersytetu

Słynny amerykański Harward University, w Cambridge, w stanie Massachusetts, obchodzić będzie w tym roku jubileusz swego trzechsetletniego istnienia. Wprawdzie nie istnieje on tak długo w dzisiejszej postaci. Jako instytut do badań naukowych założony został w roku 1636 przez emigranta Horwarda, który osiedlił się w nowozałożonem mieście amerykańskiem Cambridge. Harward University jest dzisiaj nietylko najstarszą wszechnicą amerykańską, ale i największym uniwersytetem świata, gdyż liczy dziesiątki tysięcy studentów. Problem wyższych uczelni został w Stanach Zjednoczonych dawno rozwiązany dzięki zarządzeniom rządu i hojności miljonerów amerykańskich. Stany Zjednoczone liczą dzisiaj 620 wyższych uczelni, a majątek ich obliczają na 22 miljardy dolarów.

Najbrzydszy pomnik w Paryżu

Grupa najznakomitszych architektów i artystów francuskich prowadzi od dłuższego czasu gorącą kampanję za upiększeniem Paryża, a w szczególności za usunięciem z miasta brzydkich i artystycznie neudanych pomników. Liga ta rozpisała ostatnio ankietę na temat: jaki jest najbrzydszy pomnik w Paryżu? Odpowiedzi nadesłano bardzo dużo, a „pierwszą nagrodę" otrzymał pomnik Leona Gambetty, uznany większością głosów za najszpetniejsze dzieło rylca, mające rzekomo zdobić Paryż. W sporych odstępach za wytypowanym pomnikiem zajęły miejsce pomniki: Clemenceau (347 głosów), św. Genowefy (326 głosów), Musset'a (299 głosów), Waldeck-Rousseau (292 głosy). Lista ta nie wyczerpuje jeszcze kompletu pomników, których usunięcia domagają się ze względów estetyki i artyzmu adhernci Ligi popierania sztuki.

Nigdy jeszcze nie była w kinie

Mieszkająca w Ameryce Polka Zofja Bartoszek — osoba 38-letnia stała się pewnego dnia sensacją tylko dlatego, że reporterzy pism amerykańskich w ciągłej pogoni za sensacją wymyszkowali, że kobieta ta nigdy jeszcze nie była w kinoteatrze.

Reporterzy tłumnie przybyli do jej mieszkania, opisali w wywiadach ją i całą jej rodzinę, wyrażając ogromne zdziwienie dla obojętności p. Zofji względem „ruchomych obrazków".

Pani Zofja — ofiara ciekawości reporterów — oświadczyła im, że dotąd jeszcze nie miała czasu, aby pójść do kina. Chodzą tam jej dzieci i opowiadają, co widziały, ale ją to w zasadzie mało obchodzi i nie uważa za stosowne tracić czasu na to.

Pani Zofja — nazwana „wrogiem kina nr. 1" — wyraziła się ironicznie o tych kobietach, które „wysiadują po kinach", a gdy mąż od pracy przyjdzie do domu, to oczywiście niemają dla niego przygotowanej kolacji.

Reporterzy, stwierdzili, że p. Bartoszek jest miłą i wesołą kobietą, że dobrze i zdrowo wygląda. I wyciągnęli stąd wniosek niebardzo zrozumiały dla amerykańskich kinomanów, że można żyć szczęśliwie mimo, **że się nigdy w życiu nie było w kinie.**

(henrc)

Z pastora chcą zrobić księdza

Niepokojące wieści o przywilejach dla protestantów w Polsce

Wśród pełnomocnictw udzielonych obecnie przez Sejm rządowi, znajduje się również projekt ustawy o „stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w Rzeczypospolitej Polskiej".

Ze sprawozdań sejmowych dowiedzieliśmy się, że szereg posłów wystąpił przeciwko objęciu tego projektu pełnomocnictwami, jako sprawy nie stanowiącej konieczności państwowej i nie należącej do zagadnień niezwykle pilnych. Projekt ustawy mógłby być dobrze załatwiony na jesiennej sesji parlamentarnej. Jeżeli usiłuje się jednak projekt umowy między Państwem a wyznaniem ewang.-augsburgskiem przeprowadzić w formie dekretu, bez rozgłosu i bez uprzedniego zapoznania się opinji publicznej z treścią tej umowy, to oczywiście w projekcie muszą być tego rodzaju przepisy, które mogłyby wywołać w opinji publicznej poważne zastrzeżenia, nie pożądane dla projektodawców.

Z punktu widzenia katolickiego jesteśmy za ustawowem uregulowaniem stosunku państwa do wyznań protestanckich, jak to zresztą przewiduje konstytucja i jak tego wymaga praworządność państwowa. Jest rzeczą jednak niedopuszczalną, by przy tej okazji wkraczano w cudze kompetencje i uzurpowano sobie prawa Kościoła katolickiego, o co nam w danym wypadku chodzi.

Stosunek wyznania ew.-augsburgskiego do państwa reguluje ustawa z 20 lutego 1849 r. Na mocy tej ustawy, opracowanej w porozumieniu z władzami wyznania ew.-augsburgskiego, duchowni tegoż wyznania noszą nazwę pastorów a ich zwierzchnicy superintendentów, względnie generalnych superintendentów. Tej samej zresztą nazwy używają duchowni tego wyznania w Niemczech, Francji, Szwajcarji i innych krajach, które wyznają naukę Lutra i Kalwina.

Tymczasem, obecny projekt przewiduje nowe nazwy dla pastorów i superintendentów, które wyrażają zupełnie inne pojęcia, a mianowicie przewiduje nazwę „ksiądz" dla pastora, a „biskup" na oznaczenie gen. superintendenta. Nazwa „ksiądz" w języku polskim od wieków przysługuje wyłącznie kapłanom katolickim i oznacza kapłana, któremu został udzielony sakrament kapłaństwa i który może sprawować sakramenty. Wyznania protestanckie nie posiadają herachji kościelnej w ścisłem tego słowa znaczeniu, duchowni tych wyznań nie otrzymują święceń kapłańskich, ani też nie sprawują sakramentów. W Polsce przedrozbiorowej nosili tytuły ministrów, kaznodziejów. Za czasów okupacji rosyjskiej pastorzy nawet nie chcieli korzystać z nazwy „ksiądz", gdyż kapłani katoliccy nie byli mile widziani przez władze rosyjskie. „Pany i ksiendzy" — to były dla caratu elementy „niebłagonadiożne".

Zamiast dotychczasowych superintendentur nowy projekt ustawy przewiduje diecezje i to w liczbie 10 (obecnie tylko 4), mimo że umowa dotyczy tylko pewnej części luteran w Polsce, gdyż z projektu nie widać, aby obejmowała ona wyznania ewangelicko-unijne i staroluterskie, które to wyznania mają przeważającą liczbę wyznawców nauki Lutra. W r. 1929 w Polsce było ogółem 829.000 osób należących do wszystkich wyznań protestanckich, z czego większość stanowią Niemcy.

Projekt ustawy zawiera liczne przywileje dla duchowieństwa protestanckiego, jak n. p. wszystkie pomieszczenia duchownych są traktowane przez Skarb Państwa narówni z lokalami urzędowemi, kantorom (dyrygentom chóru) zapewnia się przy parafjach po trzy hektary ziemi itp. Tego rodzaju uprawnień Kościół katolicki w Polsce nie posiada.

Wypowiadając się za ustawowem uregulowaniem stosunku wyznania ew.-augsburgskiego do Państwa na drodze parlamentarnej, jak to miało miejsce z konkordatem i ostatnio z wyznaniem muzułmańskiem i karaimskiem, pragniemy zwrócić uwagę Departamentu Wyznań, by ta umowa nie odbyła się kosztem i ze szkodą dla Kościoła i społeczeństwa katolickiego.

(KAP)

Między Rzymem a Berlinem

Dwa ogniska niepokoją, przyciągają i odpychają politykę europejską naszych dni. Berlin i Rzym. Zbrojenia Niemiec i zdobywczość Włoch. Dziejopis tych czasów uchwyci kiedyś przedewszystkiem ten związek, także dla nas już widoczny.

Niemcy, po przygotowaniach od chwili nastania Trzeciej Rzeszy w styczniu 1933 i wyjściu z Genewy w październiku 1933, rzuciły rękawicę Europie samowolnem zrzuceniem 16 marca 1935 zobowiązań rozbrojeniowych części 5 traktatu wersalskiego. W jednej chwili, zamiast dozwolonej 100-tysięcznej Reichswehry bez broni ciężkiej i napastniczej, odsłoniło się wojsko stałe w ujawnionej wysokości ponad 500 tysięcy, a w rzeczywistej około 1 miljona, z wszelką bronią, lotnictwem i flotą. Stało się rzeczą jasną, od wiosny 1935, gdy w Stresie obradował zjazd Anglja—Francja—Włochy od 11 do 14 kwietnia 1935, a następnie Rada Ligi w Genewie 17 kwietnia 1935 stwierdziła i potępiła naruszenie zobowiązań międzynarodowych przez Niemcy, że Europa będzie miała niemało nieprzerwanego kłopotu z Niemcami.

Mussolini nie zasypiał gruszek w popiele. Widząc nadchodzący nieuchronnie rozległy zatarg z Trzecią Rzeszą w Europie, postanowił przystąpić do urzeczywistnienia zamysłów włoskich w Afryce. Już w grudniu 1934 zajście pograniczne włosko-abisyńskie w Ual-Ual staje się starannie wzniecanym płomykiem zaognienia, a w umowie z Francją z 7 stycznia 1935, w czasie pobytu p. Lavala w Rzymie, zapewnia sobie Rzym życzliwość Paryża, zaniepokojonego od strony Berlina. Po samowolnem zrzuceniu przez Niemcy zobowiązań rozbrojeniowych 16 marca 1935, Mussolini, uczestnicząc chętnie w Stresie w skierowaniu uwagi Europy w stronę Niemiec, zaczyna wysyłać wojska do Afryki tak widocznie i obficie, że negus Haile Selasie 20 maja 1935 zwraca się do Genewy o wszczęcie postępowania Ligi.

Ale już wtedy, wiosną 1935, gdy Niemcy rzucały rękawicę Europie swemi zbrojeniami, padły też rzymskie kości w Afryce: alea jacta est. Rokowania z Włochami przez lato 1935 były tylko dyplomatycznem zabijaniem czasu, zużytego przez Włochy na dalsze wysyłki wojsk. Od 2 października 1935 dźwięki dzwonów w całych Włoszech wezwały ludność na zgromadzenie powszechne: wojska włoskie wkroczyły na obszar Abisynji.

Jeszcze po pierwszych, powolnych narazie, działaniach i postępach włoskich w Abisynji pod wodzą gen. de Bono, którego miejsce w połowie listopada r. ub. zajął marszałek Badoglio, p. Laval i sir Samuel Hoare, w umowie paryskiej z 8 grudnia 1935, zmierzali do załatwienia zatargu afrykańskiego przez przyznanie Włochom wielkich korzyści w Abisynji, zachowującej jednak byt niepodległy. Nie taili powodu: piętrzy się niebezpieczeństwo od strony Niemiec. Ale oburzenie, szczególnie w Anglji, niemniej w Genewie, a potroszę i na lewicy we Francji, zmiotło ten układ i wraz z nim sir Samuela Hoare'a, którego miejsce zajął 22 grudnia 1935 p. Anthony Eden, jako zwolennik ściślej polityki paktu Ligi przeciw napadowi.

Zatarg z Włochami zaostrzył się wówczas stanowczo na linji Londyn—Genewa—Rzym. Tembardziej, że i w Afryce, po objęciu dowództwa przez marszałka Badoglio, przypuszczenia, iż wojna będzie trwała bez końca, zaczęły się rozwiewać. Zdobycie przez wojska włoskie 28 lutego 1936 ważnej placówki Amba-Aladżi, na głównym froncie północnym, było oznaką pochodu wzmożonego.

Wtedy Niemcy postanowiają wyciągnąć swoją korzyść z zaburzenia w Europie, wywołanego skierowaniem sił Włoch ku Afryce i zerwaniem wspólnoty Anglja—Francja—Włochy przeciw Niemcom ze Stresy rok przedtem: dnia 7 marca 1936 Trzecia Rzesza dokonywa zamachu na pas rozbrojony nad Renem.

Zaczynają się dyplomatyczne szarpaniny z Niemcami po stwierdzeniu przez Radę Ligi w Londynie 19 marca 1936 nowego gwałtu Niemiec przeciw traktatowi wersalskiemu. Ale niema pędu w tych działaniach, gdyż czeka się na wynik wyborów we Francji, przypadających 26 kwietnia i 3 maja 1936. A tymczasem wojska włoskie dochodzą 5 maja 1936 do Adis Abeby.

I teraz ma się rozstrzygnąć dalszy bieg spraw. Czy nadal utrzymywać zarządzenia karne genewskie przeciw Włochom? Czy też raczej mieć na oku narastające niebezpieczeństwo od strony Niemiec? Oto zagadnienie chwili obecnej przed zwołaniemi na koniec b. m. posiedzeniami Rady i Zgromadzenia Ligi w Genewie.

Lecz oto nagle wskazówka z Londynu. Sir Samuel Hoare, który chciał w grudniu r. b. uspokojenia z Włochami, widząc chmury z Niemiec, wraca 5 czerwca 1936 w skład rządu na wielkie stanowisko pierwszego lorda admiralicji, czyli ministra marynarki, tak ważne dziś dla spraw śródziemnomorskich. A p. Neville Chamberlain, minister skarbu, bliski przyjaciel Hoare'a, domniemany następca p. Baldwina wygłasza 10 czerwca 1936 w Klubie roku 1900 w Londynie mowę, w której powiada, przeciw lordowi Cecilowi, że dalsze utrzymanie zarządzeń karnych i ostrego zatargu z Włochami byłoby szaleństwem. Dnia 17 czerwca 1936 rząd brytyjski uchwala zajęcie takiego właśnie stanowiska i staje się to jawnem na posiedzeniu izby gmin 18 czerwca 1936. Anglja dokonywa zwrotu.

Jedno już dzisiaj zarysowuje się w sposób mniej więcej pewny: uwaga Europy zwróci się żywiej i swobodniej w stronę pęczniejących zbrojeniami Niemiec.

STANISŁAW STROŃSKI.

Pełnomocnictwa w komisjach Senatu

Wicepremjer Kwiatkowski o czteroletnim planie inwestycyjnym

Warszawa. (Tel. wł.). Na wspólnem posiedzeniu komisji budżetowej i prawniczej Senatu rozpatrywano projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Po referacie sen. Gołuchowskiego przemawiał wicepremjer Kwiatkowski, który zwrócił uwagę, że program jego spotkał się z krytyką rozmaitych grup, ale nikt nie zdaje sobie sprawy, na jakie trudności napotyka każdorazowy minister skarbu. Struktura gospodarcza w Polsce nie jest jednolita. Naprzykład zniesienie karteli nie zawsze mogłoby się przyczynić do sprawiedliwego rozwiązywania zagadnień gospodarczych. Zniesienie kartelu węglowego groziłoby interesom świata pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem. Społeczeństwo polskie nie jest należycie zdyscyplinowane i nie podporządkowuje się koniecznym nakazom. Plan ministra skarbu opracowany jest na 4 lata tylko dlatego, ażeby można było należycie, bez narażenia na szwank życia gospodarczego, przyczynić się do jego ożywienia. Tak np. zamówienie odrazu za 20 miljonów szyn kolejowych spowodowałoby podrożenie cen i sztuczną konjunkturę. Przy normalnym planie działania we wszystkich dziedzinach niema obawy jakichkolwiek wstrząsów. — Następnie premjer wyłuszczył program, przedstawiony już na posiedzeniu specjalnej komisji sejmowej i prosił o przyjęcie ustawy o pełnomocnictwach.

Zapytania i krytyka planu

W dyskusji sen. Rostworowski zapytał min. skarbu, jakie przewiduje kredyty na rozpoczęcie planu inwestycyjnego tym roku, zwłaszcza wobec tego, że miał już trudności kredytowe przy finansowaniu wiosennych robót inwestycyjnych; dalej — czy zamierza w drodze dekretu przeprowadzić zmianę statutu Banku Polskiego.

Sen. Radziwiłł wyraził wprawdzie uznanie dla wicepremjera Kwiatkowskiego, ale wskazał, że teraz przeznacza się 350 miljonów na inwestycje, niema więc żadnej różnicy pomiędzy budżetem Kwiatkowskiego a budżetem Sławka, gdyż obecnie pewne pozycje zostały z budżetu usunięte i przeznaczone na inwestycje. Posiadamy zrównoważony budżet i deficyty kasowe. Min. powołał się na oszczędności nagromadzone w bankach i że będzie stąd czerpał środki, ale wiemy dobrze, że w bankach oszczędności nie narastają i mamy dalej do czynienia z objawami tezauryzacji. Min. zapowiedział na wykonanie planu inwestycyjnego pożyczkę inwestycyjną wprawdzie nie w tym roku, ale czy wogóle taka pożyczka będzie możliwa do przeprowadzenia bez zastosowania środków przymusowych? Zaufanie kapitalistów zagranicznych do Polski zostało podcięte w okresie urzędowania b. ministra przemysłu i handlu Rajchmana. Około 650 miljonów złotych odpłynęło z Polski. Min. skarbu przeciwstawił gospodarkę państwową gospodarce prywatnej. Finanse przedsiębiorstw państwowych nie zawsze są przejrzyście prowadzone. I tak bilans Mościc wykazuje wprawdzie 3.100.000 złotych zysku, ale w bilansie nie figuruje pozycja oprocentowania kapitału inwestowanego w wysokości 120 miljonów złotych. Fundusze przeznaczone na inwestycje są za małe i za wielkie. Za małe, jeżeli chodzi o nasze potrzeby, a za wielkie, jeżeli chodzi o ich pokrycie ze skarbowych źródeł.

W dalszej dyskusji przemawiało kilku senatorów i w rezultacie ustawę przyjęto. (w)

Jubileusz Wojciecha Kossaka

Warszawa. (PAT). Pod protektoratem Prezydenta Rzpl. zorganizowaną została wielka wystawa jubileuszowa Wojciecha Kossaka z okazji 60-lecia jego pracy malarskiej. Wczoraj o godz. 12 w poł. uroczystego otwarcia wystawy dokonał gen. Edward Rydz-Śmigły w obecności J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, członków komitetu honorowego i t. d. Korpus dyplomatyczny był reprezentowany przez pp. posłów: węgierskiego Hory, rumuńskiego Visoianu, greckiego K. Collas, czeskosłowackiego dr. J. Slavika, chargé de'affaires jugosł. bar. Kulmera i wielu innych. Dostojny jubilat, który przybył na otwarcie z małżonką, był przedmiotem serdecznych owacyj i obdarzony został przez panie naręczami kwiatów.

Imponująca wystawa, rozmieszczona we wszystkich górnych salach „Zachęty", stanowi przegląd działalności mistrza z 60 lat jego sławnej twórczości artystycznej. Największą uwagę zwracają tak dobrze wszystkim znane obrazy batalistyczne, które jeszcze w czasach niewoli rozwijały w nas cześć dla bohaterstwa żołnierza polskiego, „Olszynka", „Samosierra", „Berezyna" i inne. Wystawa obejmuje 173 dzieła, a zawiera też kilka portretów i najnowsze wielkie płótna mistrza, który do dnia dzisiejszego nie ustaje w pracy.

Nowe prawo wekslowe

Warszawa. (Tel. wł.) Z dniem 1 lipca uzyskuje moc obowiązującą ustawa o prawie wekslowem i czekowem, z dnia 28 kwietnia. Nowe przepisy wprowadzają szczególnie ważne dla naszych stosunków kredytowych obostrzenia przy wystawianiu czeków. Dla uniemożliwienia rozpowszechnionego w ostatnim czasie wystawiania czeków postdatowanych, które w obiegu konkurowały z wekslami, a równocześnie podkopywały pewność obrotu, art. 28 nowego prawa czekowego wprowadza postanowienie, że czeki postdatowane mogą być płatne zawsze w momencie przedstawienia, bez względu na wymienioną na czeku datę. Ostre kary przewidziane są za wystawianie czeków bez pokrycia nietylko w wypadkach winy umyślnej, ale także jako przestępstwo nieumyślne. Za złośliwe wystawianie czeków bez pokrycia grozić będzie kara do 2 lat więzienia i grzywna, a za nieumyślne przestępstwa tego rodzaju kara do 3 miesięcy i 5.000 zł grzywny. (w.)

Nowa sowiecka konstytucja — a „swoboda" cerkwi

Charków. (PAT.) W mieście Wołczańsku (70 km od Charkowa) zamknięto ostatnią miejscową cerkiew. Pretekstem do zamknięcia cerkwi był fakt licznego udziału ludności miejscowej w nabożeństwie z okazji tegorocznych świąt wielkanocnych.

Zamknięcie ostatniej cerkwi sprawiło na ludności olbrzymie wrażenie. Wiele ludzi przybyło pod zamkniętą cerkiew, modląc się i płacząc. Władze miejscowe po zamknięciu cerkwi polecił ostrzydz obudwóch duchownych, którzy odprawiali nabożeństwa.

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny wzrost religijności wśród młodzieży, której udział w nabożeństwach jest coraz liczniejszy.

Asystentka Uniw. Warsz. szerzyła nieprawdziwe wiadomości

Warszawa. (Tel. wł.) Władze policyjne, podczas rewizji u jednej z komunistek, wykryły korespondencję pewnej asystenki Uniw. Warsz., która w niezgodny z prawdą sposób przedstawiała w swych listach zajścia z bezrobotnymi oraz szereg innych kwestyj politycznych.

Na skutek powyższego, warszawski urząd prokuratorski wszczął dochodzenia przeciwko tej asystentce i postawił ją w stan oskarżenia pod zarzutem rozsiewania nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Należy dodać, że oskarżona należała do koła pacyfistów i żyła w przyjaźni z komunistami.

Nazwisko asystentki znanego w sferach lewicowych profesora Uniwersytetu Warsz. pozostaje narazie tajemnicą.

Trzy ofiary Wisły w Tczewie

Tczew, 20. 6. — Wisła w Tczewie pochłonęła ostatnio trzy ofiary. W ub. środę z Gdyni do Tczewa przybyły 4 statki marynarki wojennej, które zakotwiczyły za portem zimowym. Wkrótce potem 22-letni marynarz Jan Baryszewski zaczął się kąpać i nagle dostał ataku sercowego. Pomimo natychmiastowej pomocy utonął.

Drugi wypadek zdarzył się podczas kąpieli w Wiśle w odległości około 200 mtr. od rowu granicznego, gdzie mieści się plaża. Utonął 27-letni zegarmistrz Stanisław Stachowski, zatrudniony u złotnika Mańkowskiego przy ul. Mickiewicza.

Trzecią ofiarę Wisła pochłonęła w piątek. Oto podczas kąpieli tuż przy szkolnej przystani, obok zakotwiczonego statku „Kopernik" utonął uczeń szkoły rzemieśln.-przemysłowej 14-letni Jan Walter, syn urzędnika pocztowego z Subków po Tczewem.

Wieści z wybrzeża

Gdynia. (Tel. wł.) W sobotę rozstrzygnięty został tutaj licznie obesłany konkurs na herb miasta Gdyni.

Sąd konkursowy, w którego skład wchodził m. in. dyr. Archiwum Państwowego w Poznaniu, Kaczmarczyk, przyznał pierwszą nagrodę (500 zł) za projekt inż. arch. Bochniakowi, drugą (300 zł) Wandzie Pickard z Warszawy, trzecią (200 zł) zaś Rudolfowi ze Lwowa. Niezależnie od tego kilka prac zostało zaszczytnie wyróżnionych.

W niedługim czasie rozpoczną kursować między Gdynią i portami Zatoki Meksykańskiej statki nowej linji okrętowej: Tow. Okrętowego „Hanseatische Rederei A. G." w Hamburgu, której przedstawicielem w Gdyni jest Polska Agencja Morska. Statki kursować będą na nowej linji w odstępach jednomiesięcznych.

Sprawa głośnych zaść w dniu 15-go maja b. r. przed Urzędem Pośrednictwa Pracy w Gdyni, która znalazła się przed miejscowym sądem okręgowym, została zakończona. Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący 5 oskarżonych o wywołanie zajść na kary od 10 miesięcy do półtora roku. Helenie Kupskiej, jednej z oskarżonych, sąd, z uwagi na jej młody wiek i dotychczasową niekaralność, zawiesił wykonanie kary na 4 lata.

Tragiczny koniec roku szkolnego

Warszawa. (Tel. wł.) Z Bielska donoszą, że podczas rozdawania świadectw w miejscowem gimnazjum państwowem rozegrała się tragedja, która wywarła wstrząsające wrażenie na uczniach.

Uczeń 3 klasy, Stefan Szczypka z Zebrzydowic, otrzymawszy niedostateczną ocenę z matematyki, wyszedł niepostrzeżenie na korytarz szkolny, gdzie celnym strzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia.

Podobny wypadek zdarzył się na parę dni przed zakończeniem roku szkolnego w gimnazjum państwowem w Mysłowicach, gdzie targnęła się na życie, strzelając do siebie z rewolweru, jedna z uczenic.

Niespokojnie przeszedł też dzień rozdania świadectw w gimn. im. Orzeszkowej w Stanisławowie, gdzie piszą, że u czenica 6 klasy, Marja Rager, dowiedziawszy się o złem świadectwie, podeszła do nauczycielki, J. Bertisówny, poczem w obecności swoich koleżanek uderzyła ją kilkakrotnie w twarz.

Zajście to wywołało w Stanisławowie wielkie wrażenie.

Ubój humanitarny we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.) W rzeźni miejskiej przeprowadza się od pewnego czasu próby z aparatami do ogłuszania zwierząt rzeźnych. W ten sposób w najbliższym już czasie Lwów wprowadzi w życie ubój humanitarny na podstawie nowej ustawy o uboju zwierząt rzeźnych.

Wieś wygnała uwodziciela

Lublin. (Tel. wł.) We wsi Marcinkowice pod Lubliniem zaszedł wypadek, świadczący o wysokiem poczuciu moralnem jej mieszkańców, którzy, stanąwszy w obronie godności pokrzywdzonej przez uwodziciela dziewczyny, wygnali ze wsi Don Juana w osobie Wojciecha Kozery.

Kozera nawiązał bliskie stosunki z Katarzyną Orczykówną, poczem, gdy miała zostać matką, porzucił ją. Na skutke powyższego, wieśniacy udali się do uwodziciela i dali mu do wyboru: albo ożenek z uwiedzioną, albo opuszczenie na zawsze wsi. Wobec tego, że Kozera odrzucił propozycję ożenku z Orczykówną, wieśniacy wyklęli publicznie uwodziciela i wygnali go ze wsi.

Kozera wobec takiego obrotu sprawy złożył skargę do sądu przeciw gromadzie, która odgraża się mu, że wrazzie jego powrotu na wieś, czeka go zemsta za uwiedzenie dziewczyny.

I to mają być ćwiczenia straży pożarnej

Katowice. (Tel. wł.) Ostatnio w pasie pogranicznym pomiędzy Zabrzem a Gliwicami odbywały się ćwiczenia nocne, podczas których posługiwano się reflektorami.

Polska ludność pogranicza, słysząc tę niespodzianą strzelaninę nocną, dochodzącą z nad granicy niemieckiej, nie mogła sobie w żaden sposób wytłumaczyć tego. Zapytywani o przyczynę tajemniczych strzałów, niemieccy strażnicy graniczni na przejściu granicznem Karol Emanuel tłumaczyli zaniepokojonej ludności, że chodziło tu o nocne zwykłe ćwiczenia straży ogniowej.

Ciekawa rzecz, co to za straż ogniowa, która ćwiczy się w strzelaniu z karabinów, dotąd bowiem nie słyszało się nic o tego rodzaju ćwiczeniach strażackich. I dlaczego akurat na pograniczu polsko - niemieckiem?

Naczelnik sądu zatruł się wędliną

Gdynia (tel. wł.) Naczelnik sądu grodzkiego w Pucku p. Szymański po spożyciu wraz z małżonką kiełbasy, nabytej w jednym ze składów wędliniarskich w Pucku, zachorował z objawami zatrucia nieświeżem mięsem.

Małżeństwo Szymańskich w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Gdyni. Również w Wielkiej Wci z objawami zatrucia zachorował jeden z majstrów oraz troje dzieci. Chorych przewieziono do szpitala. Policja prowadzi dochodzenie.

Stulecie gimnazjum w Pelplinie

Wielki Zjazd b. uczniów „Collegium Marianum"

Z okazji setnej rocznicy założenia gimnazjum biskupiego w Pelplinie odbędą się w dniach od 27 do 29 czerwca b. r. w Pelplinie, stolicy biskupstwa chełmińskiego, wielkie uroczystości jubileuszowe, połączone ze zjazdem byłych uczniów tej zasłużonej dla polskości i katolicyzmu Pomorza uczelni.

Uroczystości rozpoczną się w sobotę, dnia 27 czerwca wieczorem kolacją i pogadanką koleżeńską. W niedzielę, dnia 28 czerwca odprawi się w prastarej katedrze pelplińskiej uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. biskupa chełmińskiego. Po nabożeństwie wszyscy udadzą się na akademję. Program jej obejmuje m. in. przemówienie ks. biskupa, śpiewy, występ orkiestry i referat byłego ucznia, doc. U. P. dr. H. Markowskiego. O godz. 17 uczniowie Collegium Marianum odegrają tragedję grecką Sofoklesa p. t. „Antygona", ze śpiewami greckiemi według muzyki Mendelssohna z towarzyszeniem orkiestry. Wieczorem odbędzie się raut w sali gimnazjalnej. W poniedziałek dnia 29 rano zakończenie uroczystości nabożeństwem w kaplicy gimnazjalnej.

Komitet jubileuszowy wydał monografję o Collegium Marianum, napisaną przez ks. prof. P. Czaplewskiego, bogato ilustrowaną fotografjami zakładu, byłych profesorów i wybitniejszych uczniów. Monografię tę rozesłano wraz z zaproszeniem i programem uroczystości wszystkim tym uczniom, którzy nadesłali swe adresy. Uczestnicy uroczystości otrzymają zniżki kolejowe.

Dotychczas zgłosiło swój udział w uroczystościach przeszło 260 byłych uczniów Collegium Marianum. Są oni rozproszeni po wszystkich stronach naszego kraju a także zagranicą. Wielu z nich zajmuje dziś wybitne stanowiska w różnych dziedzinach naszego życia i bardzo mile wspomina o latach szkolnych, spędzonych w Colegium Marianum. Dlatego też z największą radością podążą wszyscy do starych murów pelplińskiego gimnazjum.

Szczegóły programu zjazdu głuchoniemych

Zapowiedziany na dni 27—30 czerwca w Bydgoszczy Zjazd Głuchoniemych z okazji 15-stolecia Polsko-Katolickiego Tow. Głuchoniemych działającego w Bydgoszczy, ma program następujący:

W sobotę, 27 b. m. powitanie przybyłych delegatów i podwieczorek dla nich o godz. 5 po poł. w wojewódzkim Zakładzie dla Ociemniałych przy ul. Krasińskiego 10. O godz. 6 po poł. nabożeństwo i pierwsza nauka rekolekcyjna w kaplicy schroniska dla ociemniałych przy ul. Staszica 9. O godz. 7 wiecz. wspólna kolacja i bezpośrednio po niej druga nauka rekolekcyjna.

Dnia 28 b. m. o godz. 8 rano msza św. i trzecia nauka. O godz. 10 czwarta nauka rekolekcyjna. O 12 obiad, a o 3,30 po poł podwieczorek, o 4 zaś ostatnia nauka i spowiedź dla uczestników zjazdu. O godz. 7 wiecz. kolacja a następnie zebranie towarzyskie w wojewódzkim Zakładzie dla Ociemniałych.

W poniedziałek, 29 bm. msza św. ze wspólną komunją o godz. 7 rano, poczem wspólne śniadanie. O godz. 10 zebranie zjazdowe z referatem ks. prof. Hanelta na temat „Chrystus uświęca rodzinę" O godzinie 12,30 głuchoniemi wezmą udział w uroczystym Zjeździe Katolickim w Strzelnicy, a następnie w akcie ofiarowania rodzin polskich Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. O godz. 7 wiecz. bankiet dla uczestników.

Dnia 30 czerwca przewidziane jest zwiedzanie miasta i wycieczka parostatkiem do Brdyujścia.

Wojewódzki Zakład dla Ociemniałych przygotowuje na przyjęcie delegatów wygodne pomieszczenie na 100 osób. Pożądane są zgłoszenia wcześniejsze na noclegi. Kierować należy te zgłoszenia do patrona ks. prof. Hanelta, Bydgoszcz, Sienkiewicza 18.

Niedziela w Łodzi

Zabójstwa i inne wypadki

Łódź, 22. 6. — W ciągu dnia wczorajszego zanotowano dwa śmiertelne zamachy.

Przy ul. Rokicińskiej przy torze kolejowym przebity został nożem 28-letni Kazimierz Bołyński z ul. Wspólnej 59. Rannego w agonji przewieziono do szpitala. Przy ul. Zgierskiej 22 został bardzo ciężko ranny w brzuch 32-letni Stanisław Bartosik. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. W obu wypadkach policja poszukuje sprawców.

Ponadto zanotowano trzy zamachy samobójcze. Przy ul. Mazowieckiej 35 otruła się po sprzeczce z mężem 31-letnia Janina Górska. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala. Przy ul. Młynarskiej 29 zatruła się bezdomna i bezrobotna 32-letnia Stanisława Owczarek, którą umieszczono w szpitalu w stanie ciężkim.

Wreszcie przy ul. Łagiewnickiej 13 zamierzał powiesić się Jan Działek, lecz wskutek przerwania się sznura upadł i doznał uszkodzenia kręgosłupa.

Poza tem w czasie kąpieli w stawie Na Stokach utonął 14-letni Józef Miszel, a w stawie przy ul. Konstantynowskiej 15-letni Stanisław Frysztelak. Zwłoki wydobyto.

W mieszkaniu Jana Studzińskiego wybuchł pożar. Ogień objął kołyskę, w której spało 3-miesięczne dziecko Studzińskich. Niemowlę spłonęło żywcem.

Bolączki woźniców

Łódź, 22. 6. — Odbyło się wczoraj walne zgromadzenie woźniców i stangretów, na którem w związku ze stałem przekraczaniem umowy zbiorowej przez pracodawców postanowiono wyłonić specjalną komisję lustracyjną, która zbada warunki pracy we wszystkich przedsiębiorstwach spedycyjnych i usunie bolączki. Ponadto omówiona została sprawa uruchomienia komisji egzaminacyjnej, wydającej świadectwa dla woźniców i stangretów.

Zjazd P. Z. Z.

Łódź, 22. 6. — Wczoraj w lokalu przy ul. Gdańskiej 19 odbył się zjazd okręgu Polskiego Związku Zachodniego, na którym omówiono sprawę urządzenia kolonii letnich na terenie województwa łódzkiego dla dzieci polskich z niemieckiego Górnego Śląska i Pomorza. Kolonje te na terenie województwa łódzkiego urządzone zostaną dla 700 dzieci, na co Związek zgromadził już około 52.000 zł. Ponadto na zebraniu dokonano wyboru nowych władz okręgowych.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 6 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Schmeling zwyciężył przez k. o.

Murzyn Louis po raz pierwszy w swej karjerze na deskach!

Nowy Jork (tel wł.) Zapowiedziane na czwartek spotkanie eliminacyjne do mi-



Radjogram z Nowego Jorku, przedstawiający obwołanie Schmelinga zwycięzcą po pokonaniu Louisa.

strzostwa świata, pomiędzy Niemcem Schmelingiem i Murzynem Louisem, zostało jak o tem donosiliśmy przesunięte o 24 godz. i odbyło się w piątek w nocy. Odroczenie walki jeszcze więcej spotęgowało zainteresowanie, gromadząc na stadjonie w Nowym Jorku około 80.000 widzów.

Po kilku walkach wstępnych pokazali się w ringu około godz. 3 czasu europejskiego Louis i Schmeling, witani owacyjnie przez tłumy, które podzieliły się na dwa obozy. Biali darzyli sympatjami Schmelinga, licznie przybyli z dzielnicy Harlem Murzyni entuzjazmowali się Luisem, który uchodził za pewnego zwycięzcę. Toć pokonał on przecież Carnerę, Baera, Paolina i wielu innych i ani razu nie był w swej karjerze na deskach. Zakłady notowano 6:1 dla Louisa, który uchodził za pewnego zwycięzcę.

Walkę rozpoczął furjackim atakiem Louis, czem jednak nie wyprowadził z równowagi Niemca, który jakby studjował swego przeciwnika. Przez pierwsze trzy starcia atakując zawzięcie górował Louis, umieszczając raz po razie swoją lewą.

W czwartem starciu sytuacja się radykalnie zmieniła i to starcie właściwie już walkę rozstrzygnęło. Atakującego Murzyna dosięgnął Schmeling prawym sierpowym na podbródek posyłając go do siedmiu na deski, z któremi Louis zapoznał się po raz pierwszy w swej karjerze. Gdy wstał Niemiec zasypał Murzyna gradem ciosów, lecz gong ratuje Louisa od niechybnego k. o.

W piątem starciu lewe oko Louisa podbite w poprzedniem zamyka się zupełnie, co ułatwia sytuację Schmelingowi, bowiem jego przeciwnik nie dostrzega już prawych ciosów Schmelinga, które coraz częściej trafiają. Murzyn raz po raz usiłuje atakować, lecz Schmeling idzie wówczas do zwarcia, gdzie jest wyraźnie lepszy. Chwiejący się na nogach Louis idzie po starciu do swego rogu, gdzie jego sekundanci nie potrafią już ukryć swego zdenerwowania.

Podobnie jak w piątem starciu przedstawia się sytuacja we wszystkich następnych. W 8 Louis jest znów zupełnie groggy i uderza przeciwnika dwa razy poniżej pasa, za co otrzymuje od sędziego ostrzeżenie. Dopiero w jedenastem starciu Louis się nieco podrywa i z furją atakuje, lecz kilka ciosów z prawej i znów jest groggy. W przerwie minutowej nie odzyskuje sił i rozpoczyna 12 starcie zupełnie wyczerpany. Na samym początku znów uderza za nisko co Niemca jeszcze więcej podnieca. Ląduje on kilka prawych sierpów na szczęce przeciwnika, które go zamraczają. Louis zwiesza się na linach lub bezwładnie opiera o przeciwnika. Schmeling odpycha go od siebie i umieszcza prawy sierpowy na szczęce, powalając Louisa po raz drugi na deski, gdzie zostaje wyliczony. Kilkudziesięciu policjantów sprowadza zwycięzcę z ringu do szatni, jest godzina 3 min. 54.

Przez swe zwycięstwo nad Louisem zakwalifikował się Schmeling do walki finałowej z mistrzem świata Braddockiem.

Klęska murzyńskiego boksera Joe Louisa wywołała wśród mieszkańców Haarlemu, murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku, niesłychane podniecenie, które wywołało szereg poważnych ekscesów.

Zrozpaczeni klęską swego bożyszcza, oraz podnieceni atmosferą spotkania bokserskiego i panującym wczoraj upałem, dokonali Murzyni, mimo wzmocnionej asysty policyjnej w Haarlemie, szeregu napadów na białych przechodniów, obrzucając kamieniami przejeżdżające autobusy i samochody. W starciu z policją, jeden murzyn został ciężko ranny.

HITLER GRATULUJE

Berlin (PAT) Kanclerz Hitler wysłał do Schmelinga telegram, w którym składa mu gratulacje z powodu zwycięstwa nad Louis'em. W chwili przyjścia wiadomości o zwycięstwie Schmelinga, kazał kanclerz Hitler posłać jego żonie bukiet kwiatów. Schmeling otrzymał również depeszę gratulacyjną od ministra Rzeszy, Fricka.

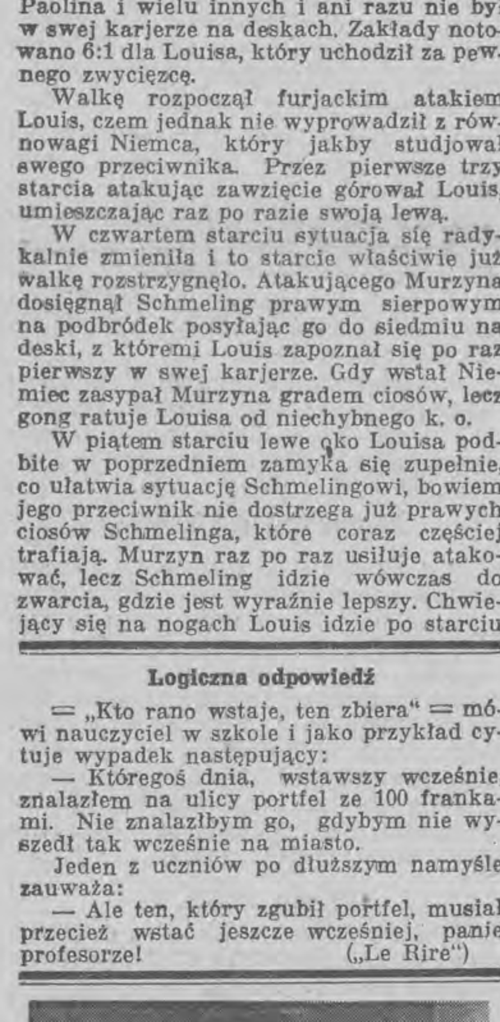
Logiczna odpowiedź

= „Kto rano wstaje, ten zbiera" = mówi nauczyciel w szkole i jako przykład cytuje wypadek następujący:

— Któregoś dnia, wstawszy wcześnie, znalazłem na ulicy portfel ze 100 frankami. Nie znalazłbym go, gdybym nie wyszedł tak wcześnie na miasto.

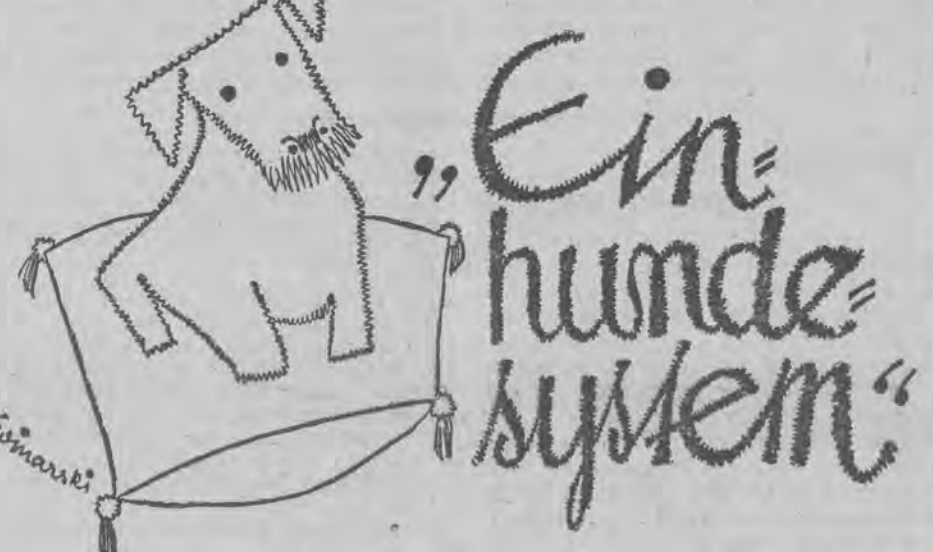
Jeden z uczniów po dłuższym namyśle zauważa:

— Ale ten, który zgubił portfel, musiał przecież wstać jeszcze wcześniej, panie profesorze! („Le Rire")



W Londynie odbył się chrzest synka hrabiego duńskiego Haugwitza i jego małżonki Barbary z domu Hutton, która jest spadkobierczynią miljonowego spadku bogacza amerykańskiego Woolwortha.

MAGDALENA SAMOZWANIEC:



Nigdy chyba Warszawa nie zasługiwała na nazwę „stołecznego" miasta tak, jak teraz podczas wystawy stołów. Na owej wystawie ukazały się wystawne nakrycia stołowe w charakterze narodowym poszczególnych państw. Jedna tylko Anglja nie dała się wciągnąć do owej stołecznej zabawy. Prawdopodobnie przez dobry smak, który ten naród dżentelmenów cechuje.

Urządzanie wystawy nakryć stołowych wówczas, gdy połowa narodu polskiego głoduje, można uważać conajmniej za... nietakt. Warszawski high-life ma również zamiar zorganizować w najbliższym czasie bal kostjumowy pod hasłem: „Bal z czasów Króla Stasia". Kto lubi tańczyć kariokę i poloneza na wulkanie, zjawi się na tym balu z pewnością. Niechcę czynić Warszawie żadnego „Przytyku", ale sądzę, że czasy nie są odpowiednie na urządzanie tego rodzaju imprez.

Warszawa niedarmo jest rodzaju żeńskiego: kobieca lekkomyślność i szał zabawy w najgorętszych momentach, zawsze cechowały to eleganckie lecz płytkie kobieciątko. Nigdy nie zapomnę, jak w czasach bohaterskiej obrony Lwowa, Warszawa bawiła się. Karnawał owej zimy był jednym z najświetniejszych karnawałów stolicy. Po tragicznych wypadkach majowych, tylko zamiejscowe panie przywdziały czarne suknie. Córki donny Warszawy ubierały się wówczas bardziej kolorowo i kwieciście, niż kiedykolwiek.

I w obecnym stroju warszawianek znać pewnego rodzaju „zezwierzęcenie", ponieważ co druga piękność nosi na swoich barkach lisy srebrne, niebieskie, lub inne. Kogo owe kobietycacka nabierają na kupno owych kosztownych zwierząt? I skąd owi „caccarze" (czyli adoratorzy tych dam) biorą na tego rodzaju zbytki? Ktoś mi wytłumaczył, że owe, przeważnie złotowłose „lisowczynki", to... przyjaciółki bogatych Żydów. Czy Żydzi zawsze będą bogaci, a my zawsze goli? — Oto pytanie, na które niema jeszcze odpowiedzi.

Mimo dalej trwających antywłoskich sankcyj, o strajkach włoskich w naszym kraju słyszy się coraz częściej. Kto wie, czy niezadługo krakowski Pałac Prasy nie zabrzmi nagle głosami wszystkich pracowników: „Marsz, marsz Dąbrowski, od strajków włoskich — do polskich"? — Na razie mamy u nas „Dni Krakowa"; rodzaj rehabilitacji naszego starego Grodu po „Dniach Krakowa" z przed dwóch miesięcy. Główne imprezy owych „Dni" składać się będą z tradycyjnych wianków na Wiśle i z ...obwarzanków, spożywanych przy piwie, którego niesłychane ilości sprowadzono na owe uroczystości do Krakowa. Wszystkie kramy na Błoniach (ohydne zresztą) ogłaszają wielkiemi literami „Piwo Okocimskie". Oko ci zbieleje przybyszu z dalekich stron, gdy zobaczysz wszędzie ów Okocim. Takiej ilości piwa, w beczkach, butelkach, kuflach nie widziałeś i nie zobaczysz nigdzie! To nie „Dni Krakowa", lecz jakieś pendant do Zaleszczyckiego „Winobrania" — wielkie „piwochlanie".

Można i tak — czem chata bogata — tem rada. Mnie jednak, patrząc na te beczki — beczeć się chce. Więc już nic więcej poza piwskiem nie mamy w Krakowie do pokazania?

Inne próby zrobienia z naszego starego, smutnego dziadusia-Krakowa, miasta pijackiego, hucznego i wesołego — są równie nieudałe. Wczoraj, na Placu św. Ducha, młodzi „wolnomalarze" urządzili dancing na wolnem powietrzu. Miało to być coś w rodzaju paryskich tańców na ulicy w dniu czternastym lipca. Duch święty nie oświecił jednak mózgów organizatorów owej zabawy. Przy smętnych dźwiękach tanga pod ordynarnemi strzyżonemi papierkami, porozwieszanemi na sznurach jak strzępki kolorowej bielizny, sunęły pary, odziane w jesienne płaszcze. Przypomniał mi się taniec z „Wesela" Wyspiańskiego „raz dokoła — raz dokoła". Podobno, ażeby uczcić „Dni Krakowa", jeden z dancingów krakowskich wystąpił z numerem składającym się z jednego żydka i wielu śpiewanych przez niego „krakowiaczków"...

Ale przestańmy już wygadywać na Kraków („brzydkie to ptaszę — co kala własne gniazdo"). Lepiej pomówmy o Warszawie i o... psach. Otóż Warszawa oszalała na punkcie psów. Owe „lisowczynki", o których poprzednio wspomniałam, nigdy już nie prowadzą za rękę małej warszawianki, lub małego warszawiaczka, ciągną zato na smyczy rasowego Sky-Terriera, Scotch-Terriera lub kłapouchego Spaniola. Rozmowy owych pań, podsłuchane na konkursach hippicznych, brzmiały następująco:

— Gdzie pojedziesz z twoim małym na lato?

— Do Morszyna. A ty?

— Ja do Rabki, bo to dla dzieci najzdrowsze.

*

— Czem pani swojego malca żywi?

— Doktór polecił mu „surówkę", więc pozwalam mu chrupać myszki.

Dziwnym trafem „malce" tych często zupełnie nierasowych pań, są szalenie rasowe. — Ojciec Anglik, — w formie wytłumaczenia objaśnia mnie właścicielka wspaniałego Bull-Terriera, dama o pospolitych rysach.

Na ulicy Mazowieckiej spotykam młode małżeństwo (są trzy lata po ślubie). Rozmowa schodzi na tematy osobiste..

— Czy państwo mają już coś małego?

— Właśnie spodziewamy się przybytku, — odpowiada młody małżonek spoglądając czule na żonę.

— Mamy obiecanego ślicznego Pekińczyka, — tłumaczy z radosnym uśmiechem jego żona.

Jak z powyższych djalogów widzimy, „Einkindersystem" został ostatnio w Warszawie zmieniony na: „Einhundesystem", co ma niewątpliwie swoje dobre strony.

— Przedewszystkiem tłumaczy mi jedna taka psia-matka — pies o wiele mniej miejsca zabiera, niż dziecko, i mniej zdziera butów. Mój Maksio conajwyżej zedrze mi na rok trzy pary butów. Trudno, młode to, zęby go swędzą... Poza tem — ciągnęła dalej — nie potrzebuje bony, nie muszę mu ciągle kupować nowych podręczników gramatyki, no, a przedewszystkiem nie biorę odpowiedzialności za to, czem będzie, gdy dorośnie. Gdybym miała syna, mógłby wyrosnąć na ministra... Córka mogłaby stać się grafomanką...

— No, a jeśli się kiedy wścieknie?— zapytałam.

— Któż z nas dzisiaj się nie wścieka, — odparła filozoficznie psia-mama.

— Wszystko byłoby dobrze, — wtrąciłam — i nie dziwię się Warszawie, że z powodu kryzysu mieszkaniowego popiera „Einhundesystem", tylko niewiem, jak to się pogodzi z tak modnym u nas obecnie — popieraniem



młodych. Wszystko przecież jest dla młodych, nagrody literackie i subwencje. Rząd popiera tylko młodych malarzy, początkujących literatów, tępi natomiast ludzi starych... emerytów. Coś tu w tem wszystkiem nie klapuje. Zczasem zabraknie owych młodych, i co wtedy będzie?

— Zejdziemy na psy, — odparła spokojnie psia-mama, drapiąc za uchem śpiącego na jej kolanach Spaniola.

MAGDALENA SAMOZWANIEC

Shirley Temple ubezpieczona na miljon dolarów

Najmniejsza gwiazda „Fox Film Corporation" została ostatnio ubezpieczona na 1 miljon dolarów. Ta olbrzymia suma nikogo w Ameryce nie dziwi, gdyż Shirley zarabia 10.000 dolarów tygodniowo. Produkcja jednego filmu z tą małą artystką kosztuje 200.000 — 300.000 dolarów, dochód natomiast wynosi 1½ miljona dolarów. Może więc być tak po królewsku opłacana, a więc i odpowiednio ubezpieczona